№ 15. **Dodatek do Tygodnika katolickiego.** do № 43.

DIECEZYA CHEŁMIŃSKA.

JAN NEPOMUCEN

z miłosierdzia Bożego i łaski świętéj Stolicy Apostolskiéj

Biskup Chełmiński,

Doktor św. Teologii

wszystkiemu czcigodnemu Duchowieństwu Diecezyi Chełmińskiéj, swoim w Chrystusie ukochanym Synom

pozdrowienie i pasterskie błogosławieństwo!

—

Nie tajno Wam, Moi ukochani Synowi duchowni, że już oddawna polityczny i socyalny porządek większéj części państw Europy uległ ruchowi zmierzającemu do tego, by wolne pole otworzyć bezbożności i wyuzdanym namiętnościom ludzkim, a ostatecznie przez ruchliwe i czynne stronnictwo istniejący stan rzeczy gwałtownie obalić.

Takie zabiegi oddawna już wprawdzie podejmowano i późniéj jeszcze niestety dziać się to będzie, ponieważ pragnienia i chęci zepsutéj natury człowieka więcéj do złego niż do dobrego są skierowane i przy niedoskonałości wszystkich ludzkich urządzeń nieuniknioną wydaje się rzeczą, że wciskające się w organizm państwa nadużycia większe lub mniejsze wzbudzą niezadowolenie narodów w wyższym lub niższym stopniu, jeśli zasady religii i w tym względzie w sposób pocieszający ludzi duchem pojednawczym nie natchną.

Ale co w dniach obecnych więcéj niż kiedykolwiek nas trwożliwymi o bezpieczeństwo i spokój państw uczynić może, to ta przewaga owéj rewolucyi duchowéj, która już w nierównie większéj mierze niż kiedykolwiek większemi masami zawładnęła i do tego one przywiodła, że odstępstwo od Boga i Jego św. prawa jakoby za niezbyte i święte prawo ludzkości się poczytuje. Stopniowo wedle planu stronnictwa, które na gruzach istniejącego porządku rzeczy królestwo sobie zbudować pragną, do tego zmierzały, by wszystkie zasady, od których uznania godność rodzaju ludzkiego i szczęścia towarzystwa ludzkiego zawisły, najpierw przedmiotem wątpliwości uczynić, potém zaprzeczać a wreszcie jako ludziom nieprzyzwoite, niebezpieczne i szkodliwe wystawiać, tak iż niesłychane przekręcenie pojęć o tém, co jest prawem i obowiązkiem, i sumienie ludów na prawo i porządek prawa zupełnie się stało nieczułém i obojętném.

Po tak głębokiém podkopaniu fundamentów prawdziwie nieszczęsném i rozpaczliwém stało się położenie narodów, a pogląd w przyszłość ciemny i pochmurny, zwłaszcza gdy się do rzeczonych zabiegów ta okoliczność przyłączy, że takowe nawet tam poparcie i nieudaną przychylność znajdują, gdzie obowiązek i prawo raczéj przytłumiać i niweczyć je nakazywało.

Dokąd te zgubne usiłowania już doprowadziły, nie tajno Wam, Moi mili współpracownicy w królestwie Bożém: to jest, że nawet najstarszego i najczcigodniejszego tronu dotknąć się poważono, z którego Ojciec Chrześcijaństwa w zewnętrznéj niezależności losami świata katolickiego kierować jest powołany, i Wy ze Mną ubolewacie nad tém, że nawet wielu jest wyrodnych synów kościoła, które w tém bezbożném i rozbójniczém przedsięwzięciu udział biorą przez przychylne pochwalanie, jako też przez radę i pomoc.

Lecz przytém oraz i mniéj bystre oko łatwo dostrzeże, iż, skoro tylko tym anarchicznym usiłowaniom uda się większą jeszcze zewnętrzną władzę i wpływ sobie pozyskać, natenczas małéj tylko iskierki będzie potrzeba, aby namiętność łatwo poruszonych i zbałamuconych mas w silnie wybuchający płomień zamienić, tak iż dalsze istnienie tronów Europy stanie się wtedy tylko kwestyą czasu i że nastąpią okoliczności, które Zbawiciel jako znaki poczynającego się antychrystyanizmu przepowiedział: to jest, że słychać będzie o wojnach i pogłoskach wojennych i że naród przeciwko narodowi, królestwo przeciw królestwu powstawać będzie.

Kościół atoli ma do spełnienia wzniosłe posłannictwo pokoju; chce on spokojności, porządku i bezpieczeństwa osoby i ogółu; chce, aby święty porządek Boży, który w całém stworzeniu złożony jest i którego odblask w harmonii praw natury tak przedziwnie się uwydatnia, także w świecie moralnym i cywilnym panował; czuje wstręt od nieporządku, niepokoju, rewolucyi, rokoszu i krwawych wojen, których nieszczęśliwe następstwa słusznie za karę Bożą uważa, o których odwrócenie i zachowanie ustawicznie do Boga się modli.

To posłannictwo tém bardziéj tam kościół spełnić powinien, gdzie, lubo z ciężkiemi ofiarami, swą wolność i niezawisłość wywalczył i odtąd pokazać ma, że on także jest zdolny i gotów stanąć w obronie téj wolności, i to dla niéj saméj, by w rzeczywistości stać jako przedmurze wewnętrznego pokoju i bezpieczeństwa jako też religijnéj i politycznéj wolności narodów i jako podstawa towarzystwa ludzkiego.

Chociaż się kościół kwestyami życia publicznego samego w sobie zajmować nie może, to przecież musi prawidło wiary jako też prawo i normę życia moralnego i bogobojnego ogłaszać i wpośród wszelkich wątpliwości i burz niezachwianie ich bronić; musi wszelakie błędy czasu, przez które uczucie obowiązku u pojedyńczych osób i ludów się bałamuci, w prawdziwéj ich wartości przedstawić: owszem, im bardziéj jaka prawda jest przeinaczoną, energiczniéj podnieść musi swój głos przeciw temu i starać się wyrugować kłamstwo i fałsz przez głoszenie i zastósowanie prawd chrześcijańskich.

Abym przeto i Ja powierzony Mi obowiązek wypełnił i aby Mię kiedyś przed tronem Boga nie spotkał ten straszny zarzut, żem może z bojaźni ludzkiéj i podłych względów milczał tam, gdzie mocą Mego urzędu słowo nauki i napomnienia wypowiedzieć mi należało, zwracam się z Moim głosem pasterskim do Was, którzy z woli Boga i Kościoła Moimi współpracownikami w dziele zbawienia być powinniście, by z Wami o tych punktach pomówić, które dla Waszego postępowania kościelnego i dla Waszéj działalności w czasie przedewszystkiém zdają się być uwagi godnemi.

Jednym z najskuteczniejszych środków do zakłócenia pokoju ludów jest bronione prawo narodowości i w połączeniu z tém, obudzanie pogardy i nienawiści przeciwko tym, którzy do téj saméj narodowości nie należą.

Takie usposobienie przecież nie może zyskać pochwały od kościoła; nie jest ono chrześcijańskiém, ale prawdziwie pogańskiém; bo tylko pogaństwo widziało i znajdowało w narodach różnego języka zarazem nienawiści godnych nieprzyjaciół, ponieważ nie posiadało środków do pokonania tego, co grzech człowieka w pomięszaniu języków przy bezbożnéj budowie wieży Babel jako burzącą i nieprzyjaźną moc wywołało.

Ale gdy wszystkie ludy wszystkich języków i narodowości przez tego samego Zbawiciela i Odkupiciela w Jego ciele mistyczném jako nierozłączne członki złączone i zjednoczone zostały, i gdy następnie wszyscy odkupieni w tych samych łaskach udział mają i do tego samego celu są powołani: — godziż się *Chrześcijanom* jeszcze dla rozmaitości języków się nawidzić i prześladować i różność narodowości brać jako antabę, by serca ludzkie uwodzić i namiętnościom ich pewny kierunek wskazywać?

Co pod tym względem należy do sprawiedliwości: obrona języka samego w sobie i zapobieganie niesprawiedliwym chęciom, by używanie jego utrudnić, to zawsze uważać będę za obowiązek, którego o tyle przestrzegać winienem, o ile kościelny i duchowny interes tego wymaga: ale z tą samą energią agitacyjnym zachciankom tych zapobiegać należy, którzy wzmiankowanego interesu chcą użyć za środek do zgubnych swych planów i przez to pokój i zgodę Mych diecezan zakłócić. Im więcéj Wy, Moi mili Księża diecezalni, ze Mną w tém się zgadzać będziecie i Wasze działanie i postępowanie do tych prawideł zastósujecie i w *takiém* usposobieniu wiernych Waszych pieczy oddanych umacniać i utwierdzać będziecie, tém mocniéj możecie być przekonani, żeście spełnili powinność w duchu kościoła i do prawdziwego pokoju i szczęścia Waszych parafii się przyczynili.

Inny środek w ręku buntowniczego stronnictwa stanowi to nadużycie, którego względem rzeczy najświętszych i największego poszanowania godnych się dopuszczają i przez którego rewolucyą niejako w samo wnętrze świętości kościoła wprowadzić pragną.

Wiecie to, kochani kapłani, że w naszych czasach niektórzy z wszelką pilnością pewne nabożeństwa ustanawiają, by za pomocą tego środka swoje uznanie i swą sympatyą szczególnie takim okazać, którzy w ich oczach za męczenników politycznych uchodzą. Jeśli się godzi z zachodzących przy tém okoliczności wnioskować, to zdaje się, że promotorom takich nabożeństw mniéj chodzi o zaspokojenie potrzeby religijnéj i o samo nabożeństwo, jak raczéj o to, by masy ludu katolickiego przez odśpiewywanie pieśni, albo bardzo mięszanéj, albo też stanowczo narodowéj treści, przez zastawianie chorągwi i obrazów narodowych, jako też przez podburzające kazania do celów rewolucyjnych były przygotowane.

Najmilsi kapłani — takim niegodnym zamiarom kościoły otwierać i podległym czynić, jest to niegodziwie pomiatać największemi świętościami, czemu Wy z wszelką gorliwością i z wszelką powagą Waszego świętego urzędu opierać się powinniście.

Nie żądam ja, byście członkom kościoła jego łaski i błogosławieństwa i moc jego przyczynienia się odbierali — ależ kościół nie chce też znów i nie pochwala tego, by się działo przez zewnętrzne nieprzyzwoite demonstracye i wśród takich okoliczności, które słuszne dają prawo do podejrzywania nieszczeréj intencyi.

Bądźcie i pozostańcie sługami Boga, a nie sługami ludzi, bądźcie i pozostańcie posłannikami i zwiastunami pokoju, nie zaś nienawiści, rozdrażnienia i namiętności; nie znieważajcie ołtarza i ambony przez zamienianie ich na miejsca politycznych tendencyi, ale sprawujcie w szczerości służbę Boga, przed którego wszystkowiedzącém i rozpoznającém okiem nic nie ma skrytego, i przed którego stolicą sądową kiedyś ścisły rachunek zdawać będziecie musieli. Głoście o Chrystusie ukrzyżowanym, nawet chociażby On głupcom głupstwem miał się wydawać.

Przestrzegajcie lud Wam powierzony, który im łatwiéj uwodzić się daje, tém cięższéj zwykle następstwa nieprawnego postępowania odpokutować musi, powiedzcie mu i nauczcie go, że naszym najpierwszym i najświętszym obowiązkiem jest oddać Bogu, co jest Boskiego, lecz właśnie dla tego także cesarzowi, co sesarskiego i że Chrystus, Syn Boga żywego, téj wierności poddańczéj nietylko przez swą naukę, ale i przez swój przykład zachęca. Powiedzcie Waszym parafianom, że dla tego jest obowiązkiem naszym słuchać zwierzchności, nietylko z bojaźni kary, lecz i sumienia, i aby od milionów odwrócić okropną nędzę, jaką wstrząśnienie porządku towarzyskiego rozszerza.

W szczególności spodziewam się po sumienności Waszéj, że żadnych nadzwyczajnych nabożeństw, kazań, procesyi i t. d. odprawiać nie będziecie, nie uzyskawszy do tego zezwolenia odemnie albo od mego urzędu, i że weźmiecie sobie do serca szczególnie te słowa Zbawiciela naszego: Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta przydaną wam będzie.

Kończąc tę ojcowską moją odezwę, proszę Was, byście ze względu na te ciężkie zawikłania, które nam zagrażają, z uwagi na te nieustanne zabiegi dążące do tego, by wiarę i moralność, które nam jako najwyższe dobro i jako nietykalna własność są powierzone, coraz więcéj z instytucyi i praw socyalnych wyrugować, jako téż wobec téj niezmordowanéj czynności, zmierzającéj do wyprowadzenia w błąd opinii publicznéj, przy przyszłych wyborach przez prawny Wasz wpływ starali się o to, aby wybrano mężów, przez których sumienność i wierność chwała Boża, dobro kościoła i państwa prawdziwą korzyść odniesie, i którzy oraz mają odwagę i zdolność, równie przeciwko niedowiarstwu jak przeciw rewolucyi walczyć z pomyślnym skutkiem.

Do Tego zaś, który jest naszym Bogiem i Panem, który wichrom i burzom morskim rozkazuje, do Niego, który możny i wierny jest, wznoście Wasze oblicze, w Nim pokładajcie nadzieję, w Nim walczcie i zwyciężajcie.

Dan w Pelplinie w święto św. Michała Archanioła, dnia 29. Września 1861.

† **Jan.**

Ułatwiona w ostatnich czasach komunikacya dała też między innemi powód do tego, że duchowni pasterze często na kilka dni od powierzonych sobie parafii i posad kościelnych się oddalają, nie postarawszy się pierwéj ani o potrzebny do tego urlop ani téż o należyte zastępstwo.

Aby w téj mierze obowiązek nasz spełnić i za mogące nastąpić zaniedbanie funkcyi kapłańskich wespół na siebie nie ściągnąć odpowiedzialności, rozporządzamy co następuje:

1) Obowiązek rezydencyi przypomina się na nowo duchownym z odwołaniem się do zawartych w *Conc. Trid. VI. 2. de reform.* i *XXIII. 1. de ref.* dekretów kościelnych.

2) Gdzie się przytrafi, że konieczne podróże przedsięwziąć potrzeba, upoważnieni są XX. Proboszczowie do udzielenia swym wikaryuszom urlop na trzy dni. — XX. Dziekani mogą duchownym swego dekanatu na pięć dni powszednich dać urlop, wszelako winni o tém i o przyczynach udzielonego urlopu nas uwiadomić.

3) XX. Proboszcze mogą się z ważnych powodów na dwa dni od swéj parafii oddalić, jeżeli sobie wprzód zapewnili potrzebne zastępstwo.

4) Pod tym samym warunkiem oddalić się mogą XX. Plebani z swych posad dla brania udziału w ćwiczeniach duchownych, nie zażądawszy wprzód szczególnego na to pozwolenia.

5) W wszystkich innych przypadkach obowiązani są wszyscy duchowni do nas po potrzebny urlop się zgłosić, a przytém także miejsce i cel podróży jako téż dzień zamierzonego wyjazdu i powrotu oznaczyć, tudzież oznajmić, w jaki sposób i komu w jego nieobecności zastępcze urzędowanie oddano.

6) Za jakiekolwiek przestąpienie tych ustaw zastrzegają się kary w *Conc. Trid. l. c.* podane.

Pelplin, dnia 23. Września 1861.

Konsystorz Jeneralny Biskupi Chełmiński.

Hasse.

DIECEZYA PODLASKA.

BENJAMIN PIOTR PAWEŁ
SZYMAŃSKI,

ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH Ś. FRANCISZKA KAPUCYNOW
Z BOŻÉJ I STOLICY APOSTOLSKIÉJ ŁASKI
BISKUP DIECEZYI PODLASKIÉJ.
KOMMISSARZ JENERALSKI KAPUCYNÓW
W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

—

Całemu Duchowieństwu Świeckiemu i innym, którym staranie około dusz jest powierzone w Diecezyi Naszéj pozdrowienie i błogosławieństwo. —

Najistotniejszym, z Urzędu Naszego Pasterskiego płynącym obowiązkiem, jest czuwanie nad wami współbracia Kapłani, którzy składacie najcelniejszą cząstkę trzody Chrystusowéj i za których kiedyś, wedle przestrogi Pawła św. ścisły rachunek zdawać będziem musieli Bogu Sędziemu.

Dla tego to, nie przestajemy w troskliwości Naszéj Pasterkiéj udzielać Wam rad zbawiennych, utwierdzać w dobrém, umacniać w duchu powołania waszego, przestrzegać należytego wykonywania przez Was ukochani przepisów Kościoła świętego. —

Przekonani głęboko, że najdzielniejszym, najskuteczniejszym środkiem udoskonalenia i uświęcenia Kapłanów są świczenia duchowne, rekollekcyami zwane, corocznie według mądrych ustaw Kościoła i nieprzerwanéj praktyki odbywane, zwróciliśmy na nie, zaraz przy wstępie na tę Biskupią Stolicę, szczególniejszą uwagę. Wezwaliśmy was wtedy Bracia Najmilsi do odbycia jednorazowo téj świętéj powinności pod okiem Naszym i wspólnie z Nami w rezydencyi Naszéj Janowie. Bogu tylko wiadomo, ile ztąd pociechy dla Nas, ile korzyści duchownéj dla Was ukochani, a pośrednio dla ludu pieczy waszéj powierzonego spłynęło. —

Pragniemy usilnie, aby na przyszłość te święte Ćwiczenia czyli Rekollekcye w diecezyi Naszéj, po wieczne czasy w należyty sposób i jednostajnie we wszystkich dekanatach odprawiane były, niniejszym przeto listem pasterskim przepiszemy porządek, który już od roku bieżącego ściśle przestrzeganym mieć chcemy. —

Nie wprowadzamy rzeczy nowéj, ale tylko dawny przepis Kościoła powszechnego, dawne zalecenia Synodów Naszych polskich i najdawniejszą praktykę wszech Kościoła, któréj potrzebę rozum, doświadczenie wieków, przykłady świętéj przeszłości wskazały, przypominamy, i sprowadzenie do właściwéj formy, powolności i gorliwości waszéj zalecić pragniemy.

Wysoka godność i dostojeństwo Kapłana Chrystusowego, świętość urzędu jaki sprawuje, wkładają na niego równie wielki obowiązek przyświecania świątobliwością i doskonałością żywota, bo słuszna jest, aby Ci co są solą ziemi, (2. Cor. 11.) światłem na świeczniku stojącem, (2. Cor. 8.) wedle upomnienia Apostoła żyli dalecy od wszelkiéj ciała i umysłu zmazy, doskonalili świątobliwość w bojaźni Bożéj, pracowali nad powiększeniem doskonałości nietylko w bliznich ale i w sobie samych, jako dobrzy Żołnierze Chrystusowi (2. ad Fin. 2.). —

Kiedy zaś świątobliwość, któréj sam Bóg wymaga od kapłanów, daleko większą ma być od reszty ludzi, rzeczą zaprzeczeniu nie ulegającą jest, że żyjąc wśród przewrotności społeczeńskiéj, wśród wszelkich zawad w téj ustawnéj burzy namiętności i zbrodni, które składają ten świat nędzny, niepodobna utrzymać się w czystości nieskazitelnéj. Jakim jest człowiek, zwykle wiemy wszyscy widząc każdy sam siebie, jest to istota skłonna do zła, do samolubstwa, lenistwa, pychy, chciwości, cielesności, twardości serca i niepojętéj płochości. Jakież niebezpieczeństwo nie będzie grozić na tyle wystawionym przeciwności, jeżeli czasami nie będziem się otrząsać z prochu światowego, jeśli nie będziem się chronili na osobność jako do bezpiecznego portu, gdzie spokojność da siebie i Boga poznawać i znajdować, który w zgiełku zdał się od Nas oddalać, jeśli nie czekając owego dnia, który oświeci ciemność i odkryje serca nasze, nie będziem otwierać księgi własnego sumienia i czynić rzetelnego z sobą rachunku. Dla tego Anzelm S. upomina kapłanów, aby choć na krótki czas porzucali doczesne zabawy i roztargnienia, a spoczęli w Bogu swoim. —

Stojącym nawet na pewnym stopniu doskonałości, żyjącym wśród świata, niepodobna długo na nim się utrzymać, jeśli nie będzie się starał, wedle rozkazania Apostoła, odnowić ducha swojego (Eph. 4. 4. 23.) w téj to bojaźni Paweł św.. Najwyższego dawcy łask prosił, aby gdy on innych nawracać będzie, nie stał się sam z liczby odrzuconych. Ne cum aliis praedicavero ipse reprobus efficiar. (Cor. 9. 4. 27.)

Takiemi uwagami przejęty Klemens XI. Papież, Święte Ćwiczenia czyli rekollekcye wszystkim duchownym usilnie zalecał uważając je za jedyny doświadczony do utrzymania godności kapłańskiego poświęcenia i najpewniejszy zachowania pobożności środek „Cum diuturna experimento compertum sit,“ mówi ten Papież in Brevi 1710 die 1. Februarii.) „ad retinendam conservamdamque Sacerdotalis ordinis dignitatem et sanctimoniam maximopere conduere, ut ecclesiastici viri spiritualibus exercitiis, aliquando vacent, quibus quidquid sordidum contractum est commode detergitur, ecclesiasticus spiritus reparatur, mentis acies ad divinarum rerum contemplationem extollitar, recte sancteque vivendi norma vel constituitur vel confirmatur.“ —

Bo rzeczywiście na świętéj osobności czyli na Rekollekcyach wznosi się człowiek nad samego siebie i Bóg do duszy najskuteczniéj przemawia, wyrzuca jéj dawniejsze przewinienia, upomina ją, aby znowu zapaliła się pierwszą ku Niemu miłością, aby nie zaniedbywała łaski, którą przez odebrane otrzymała święcenia upominając ją słowy Pawła św. Noli negligere gratiam quae in te est, quae data est tibi per impositionem manuum presbyterii (Timoth. 4. 14.) ubogaca ją wreszcie nowemi darami niebieskiemi. — Jedném słowem, na rekollekcyach świętych, odradza się człowiek w doskonałości i unosi się, że tak rzec można, ku nieskończonéj doskonałości Bożéj, a moc ta odradzająca od kapłanów niewidomie, niemniéj jednak skutecznie przebiega w żyły społeczeństwa całego, pomimo skażenia i zepsucia świata. —

Przeglądnijmy żywoty świętych, a przekonamy się, że wszyscy do wielkich spraw swoich gotowali się w odosobnieniu od świata. — Tak św. Ambroży, chronił się często na osobność do domu zakonnego, który sam zbudował w Medyolanie. — Św. Euzebiusz w Wercelli. Św. Bazyli w różnych swoich Klasztorach, św. Marcin w Turonie — św. Augustyn w Hipponie — św. Grzegorz w Rzymie — św. Karol Borromeusz, św. Franciszek Salezy i inni Święci kilka razy czasem na rok nie zaniedbywali w jakim świątobliwym domu zamykać się na kilka dni Rekollekcyi. — Na tych miejscach Ci Święci ludzie, opuściwszy do czasu nacisk zatrudnień światowych, które dla usługi kościoła na siebie przyjęły, wchodziły w zakonty serc swoich, zamykały za sobą drzwi, według rady Chrystusa w Ewangelii wyrażonéj (Math. 4, 46.) i w rozmowie sam na sam z Bogiem odbierali natchnienie Ducha św. tam świętość Ich nabywała coraz większéj mocy i coraz większego blasku, którym świecili na świat cały i po dziś dzień świecą.

Patrzmy na Mistrza Naszego Najświętszego, który we wszystkiém najdoskonalszym dla nas jest wzorem. Nim zaczął opowiadanie Ewangelii oddalił się wprzód na osobność, na któréj przez dni 40 przebywał — powoływał nieraz uczniów swoich na pustynię (Math. 6.) wdzień uczył w kościele a noce przepędzał na modlitwie na górze oliwnéj; schronił się przed swą męką na osobność jakby dla przygotowania się do śmierci — Jan św. poprzedziciel Jego, gotował się na pustyni do spełnienia swego Urzędu. A w przedchrześcijańskiéj jeszcze religijnéj starożytności Eliasz naciskany od prześladowców, ucieka na puszczę, aby tam zasilany pomocą niebieską, wzmocnił się w wierze i wskrzesił zwątloną odwagę. Mojżesz odbiera prawo od Boga sam tylko z nim na górze zostając, i ciągły z nim utrzymując związek, wchodzi po kilka razy na dzień do przybytku pańskiego.

Potrzebaż jeszcze więcéj dochodów dla wykazania potrzeby i pożytków odosobnienia się chwilowego od reszty świata? Wymownie tu przemawia do nas powszechny, wszystkich prawie na świecie Diecezyi i Duchownych zgromadzeń obyczaj. —

Kiedy wiele innych praw Kościelnych z różnych przyczyn, ze zmianą czasów i okoliczności, poszły w zapomnienie i przestały obowiązywać przepis odprawiania corocznych Rekollekcyi, jak wszędzie tak i w diecezyi tutejszéj, jako oparty na potrzebie natury ludzkiéj, do dni naszych przetrwał. —

Po tych kilku słowach, któremi uznaliśmy za stósowne przemówić do was najmilsi, przystępujemy wreszcie do określenia przepisów dotyczących świętych duchownych ćwiczeń, czyli Rekollekcyi, na przyszłość w téj naszéj Podlaskiéj Diecezyi obowiązywać mających i stanowimy, co następuje:

1. Każdy z kapłanów w diecezyi znajdujący się, jest obowiązany, corocznie w miejscu i czasie przez właściwego respective Dziekana oznaczyć się mającym, odbyć wspólne pięciodniowe rekollekcye. —

2. Pora odprawiania rekollekcyi oznacza się na jesieni w miesiącach Sierpniu, Wrześniu, lub Październiku, wedle uznania Dziekana. —

3. Miejsce do odprawiania Rekollekcyi obraném będzie przez każdego z XX. Dziekanów bądź to w najbliższym klasztorze, bądź to gdyby takowego blisko nie było, w Plebanii u jednego z Proboszczów za poprzedniém z tymże porozumieniem się. —

4. Każdy dekanat przez właściwego Dziekana na dwa oddziały podzielonym będzie, z których jeden pierwéj, drugi późniéj w oznaczone miejsce dla odprawienia Rekollekcyi zjechać się ma, o czém wcześnie każdego roku wszyscy kapłani kursoryą dekanalną zawiadomieni zostaną. —

5. Przy każdym z oddziałów jeden z kapłanów pełnić będzie Urząd Dyrektora Rekollekcyi. — Takimi Dyrektorami rekollekcyi mieć chcemy XX. Dziekanów, Vice Dziekanów lub w braku tychże Proboszczów przez Dziekana za wiedzą Konsystorza naszego, do tego wybranych. —

6. Do Dyrektora rekollekcyi należeć będzie: ścisłe przestrzeganie porządku niniejszém zaleceniem przepisanego — przestrzeganie wszelakiéj przywoitości — zachowania przez zgromadzonych zwykłego w czasie rekollekcyi milczenia, nic bowiem ducha tak nie rozrywa i do skupienia go przeszkadza jak próżne i niepotrzebne rozmowy — prawienie konferencyi wczesne do nich przygotowanie się, wybór przedmiotów do medytacyi i lekcyi duchownych — wyznaczenie spowiedników, a jeśliby rekollekcye odbywały się u którego z Proboszczów, wyznaczenie jednego kapłana do odprawiania codziennie Mszy św. dla rekollectantów.

7. Spowiedź przez rekollektantów odbytą być ma czwartego dnia rekollekcyi po południu. —

8. Gdyby który z kapłanów z powodów nieprzewidzianych na termin przez Dziekana oznaczony przybyć nie mógł, winien będzie przedewszystkiem, powody nieprzybycia przed Dziekanem usprawiedliwić i w późniejszym czasie wedle wskazania Dziekana rekollekcye odprawić. —

9. Po odprawieniu rekollekcyi każdy Dziekan obowiązanym będzie, jak się to dotąd praktykowało, szczegółowy Rapport Konsystorzowi naszemu złożyć. —

10. Wynadgrodzenie za pięciodniowe utrzymywanie Duchowieństwa, bądź Klasztorowi, bądź Proboszczowi należne, przez Dziekana oznaczone żebrane i kumu wypada doręczoném będzie.

11. Książki do medytacyi i lekcyi duchownych używane być mają tylko approbowane przez Władzę duchowną a mianowicie też Rekollekcye X. Skarzewskiego, X. Szembeka, X. Benisławskiego, Jo Ignacego, X. Sevois, O naśladowaniu Chrystusa, Droga do życia pobożnego, i inne. —

12. Porządek dziennych zatrudnień w czasie rekollekcyi, zachowanym być ma następujący:

Op godziny	5	do	6	Wstać. — Pacierze ranne. — Adoracya Sanctissimi. —
—	6	—	7	Medytacya, Konferencya. —
—	7	—	7½	Hóry. —
—	7½	—	8½	Msza święta. — Śniadanie. —
—	8½	—	9½	Czytanie Konferencya. —
—	9½	—	10½	Czas wolny. —
—	10½	—	12	Medytacya. — Konferencya, Anioł Pański.
—	12	—	2	Obiad, adoracya Sanctissimi. — Sześć pacierzy i Credo za Kościół święty. — Rekollekcya. —
—	2	—	2½	Litania do Wszystkich Świętych.
—	2½	—	3	Nieszpory i Kompleta.
—	3	—	4	Czytanie. — Konferencya.
—	4	—	4½	Czas wolny. —
—	4½	—	5½	Medytacya. — Konferencya. —
—	5½	—	6½	Jutrznia. — Czytanie. —
—	6½	—	7	Różaniec i Rachunek sumienia. —
—	7	—	9	Kollacya, pacierze wieczorne, spoczynek.

Niniejsze nasze rozporządzenie w Aktach Każdego Kościoła zachowaném być ma.

Dan w Janowie dnia 20. Lutego 1861. roku.

† **Benjamin** Biskup m. p.
X. J. Lubkowski, Sekretarz.

BENJAMIN PIOTR PAWEŁ
SZYMAŃSKI,

ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH Ś. FRANCISZKA KAPUCYNÓW
Z BOŻÉJ I STOLICY APOSTOLSKIÉJ ŁASKI
Biskup Diecezyi Podlaskiéj.
KOMMISSARZ JENERALSKI KAPUCYNÓW
W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

—

Całemu Duchowieństwu Świeckiemu i Zakonnemu tudzież wszystkim Wiernym Chrystusowym Naszéj Diecezyi Podlaskiéj pozdrowienie i Pasterskie błogosławieństwo!

Kiedy z niedocieczonych wyroków Boga ujrzeliśmy się niespodzianie postawieni na Urzędzie Pasterskim tutajszéj Diecezyi, pierwszą myślą Naszą było padłszy na kolana, oddać się zupełnie razem z powierzoną Nam owczarnią miłosierdziu i opiece Naj-

świętszéj Maryi Panny i złożyć w Jéj ręce nietylko dusze i zbawienie nasze, ale nadto nasze zdrowie, i życie i pomyślność doczesną i pola i plony i trudy i owoce: bo gdzież to wszystko bezpieczniéj zachować—komuż bezpieczniéj w opiekę powierzyć, jeśli nie téj Najłaskawszéj Królowéj Nieba i ziemi, Matce Bożéj, i wspólnéj Nas wszystkich Nalmilszéj Matce?!...

I właśnie rok temu o tém do Was pisząc, obwieściliśmy Wam Ludu Ukochany, że odtąd wszyscy, Pasterz i owczarnia jako Najświętszéj Pannie wspólnie ofiarowani do Niéj już szczególniejszym sposobem z ciałem i duszą należyć mamy.

A razem zachęciliśmy Was najusilniéj, abyście przybrawszy się w miłość, niewinność i cnót jak najwięcéj sami także z pokorą padli na kolana przed ołtarzem Maryi i dobrowolną serc swoich ofiarą pobożne śluby nasze potwierdzili. W końcu upewniliśmy Was powagą św. kościoła — że Marya przyjmie Nas wszystkich z niebiańską dobrocią i płaszczem swéj opieki wszystkich Nas osłoni, i Najświętsze Ręce Swoje, z których płyną łaski bez miary i końca, ku Nam wyciągnie—i grzechy przepadną a zakwitną cnoty, i Bóg nas więcéj karać nie będzie, głody i mory już się nie wrócą i będzie pokój z Woli Boga i obfitość wszelkiego dobra — a to wszystko pod opieką i za błogosławieństwem Maryi. —

Teraz więc gdy już rok upłynął, jako w Imie Boże pod mocną opieką Najświętszéj Maryi Panny między Was przybywszy, święte poselstwo do Was sprawujemy, teraz już wszyscy widzimy z weselem, że Bóg Wszechmocny, błogosławił tym pierwocinom Pasterstwa Naszego! Obfite zdroje łaski szczególniéj w nabożeństwo Majowe spłynęły z Nieba na dusze nasze — a nadto, o głębokości miłosierdzia i dobroci Bożéj! iżeśmy szukali Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, On Nam nie skąpił i łaski doczesnéj: mór i powietrze Nas nie dosięgły, dobytki nasze uchowały się zdrowo, a w polach naszych prace rolnika, dawno niewidzianym nagrodziły się plonem. —

A kiedy Wszechmocny Pan tę odrobinę dobréj Woli Naszéj, którąśmy ku czci Jego i chwale Najmilszéj Matki w tym roku ofiarowali, tak nam skwapliwie błogosławieństwem swojém odpłacił—czegóż On jeszcze nie gotów nam udzielić, jeśli trwając i pomnażając się w pobożności, na Jego dobrodziejstwa coraz więcéj zasługiwać będziemy. —

Dzięki niech będą Najwyższemu Panu, że nam pozwolił doczekać nowéj sposobności zebrania obfitych łask i skarbów niebieskich. Oto już blizko upragniony Maj, Maj, co nam w roku zeszłym tak wdzięcznie upłynął na służbie Maryi, a z którym nie jeden z Nas we łzach się żegnając ubolewał, że to przecudne Nabożeństwo Majowe tak prędko się zakończyło. — Zwiedzając w ówczas niektóre kościoły Naszéj Diecezyi mieliśmy sposobność przekonania się naocznie: z jaką gorliwością o cześć Maryi spieszyliście na głos dzwonów przed święte Jéj ołtarze, staraniem Waszém oświecone i przyozdobione jak nigdy przedtem nie bywało. — Widzieliśmy Was także ze łzami w oczach i pieśnią na ustach błagających zmiłowania Królowéj Nieba i ziemi—a na ten widok Pasterskie serce Nasze rozpływało się w radości i gorąco dziękowało Bogu, że nas tak pobożną ku Matce Najświętszéj obdarzył Owczarnią. —

Oby Bóg Wszechmocny natchnął Was i w tym roku podobną żarliwością o cześć Maryi! Oby to święte Nabożeństwo Majowe ściągnęło Nam z Nieba nowe liczniéjsze jeszcze dobrodziejstwa Boże, a ratując Nas od pomoru, chorób, nieurodzaju i innych klęsk, co Nas tak długo za grzechy karały, posłużyło Nam wszystkim do wysługi na Zbawienie wieczne. —

Szczęśliwi jesteśmy Trzódko Nasza Ukochana, że możemy Wam nastręczyć sposobność korzystania w tym roku z obfitszych jeszcze skarbów Kościoła. — Z powodu bowiem zwyczajnego, co lat 25 powtarzającego się Wielkiego Jubileuszu, który u nas przypadał w r. 1851, lecz dla zaszłych wówczas przeszkód ogłoszony nie został—Korzystając z upoważnienia Najświętszego Ojca Piusa IX. Papieża, pozwalamy dostąpić odpustu Jubileuszowego tym wszystkim Wiernym Naszéj diecezyi, którzy w ciągu nabożeństwa Majowego, lub późniéj w czasie najkrótszym (gdyby z ważnéj przyczyny byli przeszkodzeni) odprawią Spowiedź, Komunią Świętą nabożnie przyjmą, udzielą jałmużnę w miarę swéj możności — Środę, Piątek i Sobotę jednego obranego tygodnia odposzczą i pomodlą się na Intencyą św. kościoła. — W tym celu wszystkim approbowanym kapłanom Świeckim i Zakonnym Naszéj Diecezyi udzielamy Władzę zupełnie nadawania na ten jeden raz przy Sakramentalnym rozgrzeszeniu wszystkich łask do odpustu Jubileuszowego przywiązanych. —

A teraz wznioślszy oczy i ręce ku Panu na Wysokościach, gdzie wszystka nadzieja nasza spoczywa, błagamy Boga i Matkę Najświętszą, by łaska Niebios jak rosa błogosławieństwa na serca Wasze obficie spłynęła. —

O niech Was błogosławi Wszechmocny Bóg Ojciec i Syn i Duch Św., abyście z tego czasu zbawienia korzystać umieli. Niech Was Najmilsza Ukochana Matka na łonie swojém na wieki piastuje. —

Dano w Janowie w Uroczystość Zwiastowania Najświętszéj Maryi Panny dnia 25. Marca 1858 roku. —

BENJAMIN PIOTR PAWEŁ

SZYMAŃSKI,

ZAKONU BRACI MNIEJSZYCH Ś. FRANCISZKA KAPUCYNÓW
Z BOŻÉJ I STOLICY APOSTOLSKIÉJ ŁASKI
Biskup Diecezyi Podlaskiéj.
KOMMISSARZ JENERALSKI KAPUCYNÓW
W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

JW. Margrabia Wielopolski Dyrektor główny prezydujący w Kommissyi Rządowéj Wyznań Religijnych i oświecenia Publicznego, pragnąc utrzymać pożądaną spokojność między wszystkiemi warstwami społeczeństwa kraju Polskiego, oraz zaszczepić w umysłach ludu wiejskiego ufność i dobrą wiarę, iż przedsięwzięte oczynszowanie włościan jest dla ich dobra i że to oczynszowanie wedle życzenia obywateli, skoro tylko Rząd do życzeń tychże obywateli się przychyli, zamienione będzie na skup czynszu dla przyprowadzenia włościan do własności gruntu, przy reskrypcie swym z dnia 2/3 Marca/Kwietnia r. b. N. 5⁹/₁ nadesłał Biskupowi obwieszczenie zachęcające włościan do korzystania z dobrych chęci właściwie. W ziemskich z wezwaniem, aby Biskup obwieszczenie to we wszystkich kościołach parafialnych ludowi wiejskiemu z ambon ogłosić polecił, i aby duchowieństwo parafialne zobowiązał, iżby wszelkiéj dołożyło troskliwości dla zabezpieczenia spokoju i wlania we włościan zaufania do działań właścicieli ziemskich, dążących wspólne ku polepszeniu ich bytu. Biskup w załatwieniu wyżéj powołanego reskryptu otrzymane obwieszczenie WJX. Dziekanowi w załączeniu kommunikuje i wzywa go uprzejmie, aby dopilnował, iżby takowe ludowi z ambon we wszystkich kościołach parafialnych jego dekanatu ogłoszone było. Przy ogłoszeniu rzeczonego obwieszczenia życzeniem jest Biskupa, aby kapłani z uwagi, iż pomiędzy nami, pomimo iż wszyscy o zjednoczeniu mówią, jest rozterka, przysposobili się ze stosownemi naukami, i w tych starali się dowieść:

1. Klassie wyższéj bardzo wiele o zjednoczeniu rozprawiającéj; że prawdziwa jedność prawdziwe szczęście nasze, przedewszystkiem należy na jedności wiary; że jedna wiara, jedna miłość dla kościoła, jedna miłość dla kraju, jedna nadzieja w kościele, to nasze zbawienie; że bez téj jedności wiary, jedności ducha, jedności zgody, woli, działania i miłości, jesteśmy jak cegły obok cegieł nie mających z sobą żadnego spojenia; jesteśmy ciałem martwém. Jedność zaś wiary zależy na tem, aby być w jedności z Namiestnikiem Chrystusowym — bo jak Chrystus jest węzłem błogosławionego zjednoczenia świętych, tak Namiestnik w kościele wodzem i naczelnikiem jedności wiernych na ziemi. —

2. W lud wiejski zaś potrzeba wpajać przekonanie, że obywatele ziemscy dla dobra ludu wiejskiego chcą go oczynszować, a z czasem nawet, skoro tylko rząd do ogólnego życzenia obywateli się przychyli, czynsz zamienić na skup dla przyprowadzenia włościan do własności, zobowiązać tenże lud wiejski, aby oczynszowaniu chętnie się poddał, nie uległ wpływowi podszeptów zdradliwych nieprzyjaciół spokojności, starających się rzucić kość niezgody między ludem a obywatelami ziemskiemi — w celu, iżby braci jednéj ziemi podzielonych na nieprzyjazne stronnictwa, zamienić na wzajemnych wrogów, sprowadzić między braci zamieszanie, zerwać pożądaną w narodzie zgodę i jedność, owszem wydrzeć ludowi prawdziwą wiarę, wszystkich zaś osobiste nawet bezpieczeństwo zaniepokoić; przeto usilnie pracować potrzeba duchowieństwu dla zwalczenia tego ducha niepokoju, dla przełamania nieprzyjaźni ludu wiejskiego ku swym panom i dla zamienienia takowéj w miłość braterską. — Przywiązanie do kościoła, do braci, do kraju i chęć gorąca ogólnego dobra dostarczą duchowieństwu pobudek i dowodów do działania na zjednoczenie włościan z obywatelami. —

Przedewszystkiém okażcie ludowi swojém postępowaniem, iż prawdziwie pragniecie zjednoczenia w wierze świętéj katolickiéj, w miłości dla kościoła i Namiestnika Chrystusowego i w miłości dla braci, których zachęcajcie do trzeźwości, do postępowania w czystości obyczajów i bojaźni Bożéj.

W Janowie dnia 5. Kwietnia 1861. r.

† **Benjamin** Biskup.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski. — Czcionkami Augustyna Schmaedickiego.